KRONIKA FARMACEUTYCZNA

ORGAN ZWIĄZKU ZAWODOWEGO FARMACEUTÓW-PRACOWNIKÓW
W RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ
REDAKTOR — CZ. NAŁĘCZ

Rok XXXIII | Nr. 23 | 1 grudnia 1934 r.

Wszystkim, którzy nadesłali życzenia spowodu XV-lecia Związku, składamy serdeczne podziękowania —

Zarząd Główny
Zw. Zaw. Farmaceutów Prac.
w Rz. Pol.

BRONISŁAW KOSKOWSKI.

Dezynfekcja w praktyce.

(Dokończenie).

Roztwory chemiczne.

Chlorek rtęciowy (sublimat) jest jednym z najsilniejszych środków, jakiemi rozporządzamy w celu tępienia bakteryj. Ma jednak tę złą stronę, że zżera metale, tworzy bezwładne związki z ciałami białkowatemi i jest bardzo trujący. Nie jest więc odpowiedni do odkażania plwocin, wydzielin, kału i nie powinien być stosowany tam, gdzie styka się z substancją białkowatą albo organiczną, gdyż tworzy z temi substancjami bezwładne związki.

Jedna część chlorku rtęciowego rozpuszcza się w 16 częściach zimnej i w trzech częściach wrzącej wody. Sublimat powinien być przed rozpuszczeniem sproszkowany. Nawet wówczas rozpuszcza się z pewną trudnością. Rozpuszczalność zwiększa się, jeżeli do zwykłej wody dodamy dwie części na 1000 zwykłej soli kuchennej. Woda powinna być wolna od substancyj organicznych i lepiej jest, jeżeli jest gorąca.

Stężenie roztworu, używanego jako środka odkażającego w chorobach zakaźnych, zwykle wynosi 1 część sublimatu na 1000 części wody, czyli 1:1000. Dodanie odrobiny indyga albo innego barwnika zapobiegnie napiciu się tego roztworu przez omyłkę, jako wody.

Dla dezynfekcji brudnej bielizny, pościeli i t. p. należy je namoczyć na godzinę w roztworze 1:1000. Potem można je już bezpiecznie wyjąć, wypłókać w wodzie i uprać. Chlorek rtęciowy jednak jest środkiem żrącym, i ubranie poplamione, np. krwią, umieszczone w chlorku rtęciowym już na zawsze pozostanie poplamione. Przyborów, służących do jedzenia nie powinno się odkażać chlorkiem rtęciowym ze względu na niebezpieczeństwo otrucia. Zakażone podłogi, stoły, drewniane łóżka, krzesła, ściany i t. p. można zmyć roztworem chlorku rtęci 1:1000. Można do tego użyć szczotki, zrobionej z bawełnianych sznurków, jakiej się używa do ścierania kurzu z podłogi. Podłogę i inne powierzchnie należy nasycić sublimatem i pozwolić im wyschnąć. Ręce i całe ciało, prócz twarzy, można bez szkody zmyć roztworem sublimatu 1:1000.

Jak już powiedziano, kał, mocz, plwociny, i inne produkty, zawierające substancje białkowate, nie powinny być odkażane zapomocą sublimatu, chyba że nie rozporządza się innym środkiem dezynfekcyjnym, a wówczas należy używać roztworu o stężeniu 1:500.

Instrumenty chirurgiczne wskutek działania sublimatu ulegają zniszczeniu i nie powinny być nim sterylizowane.

„Tabletki sublimatowe" zazwyczaj są łatwo rozpuszczalne w wodzie a sposób, w jaki należy postępować, aby otrzymać żądane stężenie, opisany jest zazwyczaj na opakowaniu. Są one bardzo pożyteczne, jeżeli potrzebujemy tylko małej ilości sublimatu. Łatwo przy ich pomocy przygotować roztwór 1:1000 i daje dobre usługi jako środek do mycia rąk, po zabiegach przy chorym albo po dotykaniu przedmiotów, które mogą być zakażone. Ręce, po dokładnem umyciu szczotką i mydłem moczy się w roztworze sublimatu w ciągu dwóch do pięciu minut.

Roztwór formaldehydu. Roztwór formaldehydu rozpatrywany już był w ustępie o gazowych środkach odkażających, jest on jednak również cennym roztworem dezynfekcyjnym. Używanie go przedstawia tę korzyść w porównaniu z użyciem sublimatu, że jego działanie nie opóźnia się wskutek obecności ciał białkowatych. Przytem nie jest żrący i naogół nie niszczy przedmiotów, zabija nieprzyjemną woń i nie jest tak silnie trujący, jak sublimat.

Roztwór formaldehydu jest dobry do odkażania moczu, kału, plwocin, i innych tego rodzaju wydzielin, gdyż nietylko odkaża je, ale i zabija ich woń. Do tego celu, potrzeba jednogodzinnego działania 5%-go roztworu formaldehydu. Należy dezynfekowaną substancję dobrze wymieszać z roztworem. Należy też uwzględnić rozcieńczenie, jakiemu podlega roztwór formaldehydu przez zmieszanie z odkażoną substancją. Jeżeli np. należy zdezynfekować 1 litr kału, należy zmieszać go z litrem 10%-owego roztworu formaldehydu, albo z pół litra 20%-owego roztworu, co w każdym wypadku daje wymagane stężenie 5%-owe.

Formalina nie może być użyta w pokoju chorego, uchodzący gaz bowiem ma własności drażniące. Dlatego samego powodu nie nadaje się do zmywania podłóg, ścian i t. p.

Brudną bieliznę i pościel można dezynfekować, zanurzając je na godzinę w 5%-owym roztworze formaldehydu.

Odkażanie zapomocą formaldehydu powinno być uskuteczniane na dworze, dla uniknięcia drażniącego działania wydzielającego się gazu.

Kilka kropel czystego albo rozcieńczonego roztworu formaldehydu, wlanych do miski klozetowej, nocnika albo zmywaka, zabija nieprzyjemny zapach.

Fenol, znany powszechnie jako kwas karbolowy. Jest to bardzo pożyteczny środek dezynfekcyjny. Ma gryzący zapach, smak silnie piękący i jest żrącą trucizną.

Fenol jest rozpuszczalny w mniej więcej 15 częściach zimnej wody.

Dla celów dezynfekcyjnych fenol używany jest w roztworach 3% do 5%-owych.

W tem rozcieńczeniu fenol nie niszczy tkanin, kolorów, metali i t. p. Dlatego też znajduje w dezynfekcji szerokie zastosowanie. Ponieważ nie ścina białka, można go użyć do odkażania moczu, kału, plwocin i t. p. W tym celu dodaje się 5%-owy roztwór fenolu do takiej samej objętości wydzielin, miesza się wszystko dokładnie i pozostawia na godzinę w spokoju przed ostatecznem usunięciem.

Brudną bieliznę, pościel i t. p. najlepiej odkaża się przez godzinne namoczenie w 3%-owym roztworze, a roztworu o takiem samem stężeniu używa się do zmywania podłóg, ścian i t. p. Po dotknięciu chorego albo jakichkolwiek przedmiotów, które mogły być zakażone, jak basenów, spluwaczek i t. p., można odkazić ręce, myjąc je przez dwie do pięciu minut w 2½%-owym roztworze (1:40) fenolu. Następnie należy umyć ręce w alkoholu, aby usunąć odrętwienie, spowodowane działaniem fenolu. Ponieważ fenol nie zabija zarodków, nie powinien być używany w celu odkażania po tężcu, wągliku albo złośliwej egzemie.

„Surowy kwas karbolowy" sprzedawany na rynku, jest czarnym płynem o bardzo różnym składzie. Zawiera krezol i inne składniki, ale chociaż niektóre z tych składników mają silniejsze własności tępiące bakterje od samego fenolu, ich rozpuszczalność w wodzie jest tak mała, że zastosowanie czystego surowego kwasu karbolowego jako środka dezynfekcyjnego jest bardzo ograniczone. Można go jednak otrzymać w roztworze mydlanym i w tej formie jest on we wszystkich proporcjach rozpuszczalny w wodzie. Oficjalnie jest on złożonym roztworem krezolu i znajduje się w sprzedaży pod różnemi nazwami handlowemi, jak lyzol, kreolina i t. p. Zastosowanie jego jest podobne do fenolu.

Nadmanganian potasowy. Jest to środek zabijający zarazki chorobotwórcze o niewątpliwej sile ale o bardzo ograniczonem zastosowaniu w praktyce ze względu na łatwość, z jaką redukuje i staje się obojętnym pod wpływem substancyj organicznych. Jego użytek ogranicza się do dezynfekcji zbiorników wodnych, cystern i t. p. W tym celu opróżnia je się z wody i szoruje wnętrze ich gruntownie 1%-owym wodnym roztworem nadmanganianu. Po upływie godziny mniej więcej przemywa je się wodą tak długo, dopóki woda nie wychodzi z nich zupełnie czysta. Jeżeli szorowanie zbiorników jest niewykonalne można je napełnić wodą, a potem dodać tyle silnego roztworu nadmanganianu we wrzącej wodzie, aż woda zbiornika nabierza ciemnego, porpurowego koloru. Po kilku godzinach opróżnia się zbiornik i przemywa tak długo czystą wodą, aż woda wychodzi z niego bez śladu zabarwienia. Wówczas zbiorniki są gotowe do użytku. Nadmanganian potasowy rozpuszcza się w 16-tu częściach zimnej i 2-ch częściach wrzącej wody. Plamy, pochodzące od nadmanganianu można wywabić, zwilżając je roztworem kwasu szczawiowego, sokiem cytrynowym albo octem.

Wapno. Substancja ta znana jest również jako wapno palone albo tlenek wapnia. Jest tania i odpowiednio użyta stanowi skuteczny środek dezynfekcyjny. Wapna można używać dla dezynfekcji kału, moczu, plwocin i innych odchodów. Oddaje dobre usługi przy odkażaniu ustępów i wszędzie tam, gdzie istnieje podejrzenie infekcji ziemi, jak w piwnicach, podwórzach i t. p. Dobrze jest również używać go do bielenia dla odkażenia cystern, piwnic, baraków, szop, stajen, kurników i t. p.

Wapno musi być świeże i przechowywać je należy w stanie niegaszonym. Wobec tego, że wapno niegaszone znajduje się często w handlu w postaci dużych, kamienistych brył, należy przez dodanie niewielkiej ilości wody, ugasić go tyle, by można go było podzielić dla celów dezynfekcyjnych.

Przystępując do użycia go dodajemy już tylko tyle wody, by proces gaszenia mógł być dokończony. Ta konieczna ilość wilgoci znajduje się w moczu, kale, plwocinach i t. p. i zazwyczaj jest jej też dosyć w wilgotnych piwnicach, cysternach, ustępach, mleczarniach i podwórzach. Trzeba więc tylko ubikacje te obficie posypać wapnem. Dla odkażenia kału, plwocin i t. p. należy je dobrze zmieszać z równą ilością wapna i pozostawić je na godzinę mniej więcej, przed ostatecznem usunięciem.

Wapno, które ugasiło się na powietrzu, jako środek dezynfekcyjny jest bezwartościowe. Dlatego przed użyciem wapna należy je starannie chronić przed wpływem powietrza.

Mleko wapienne jest lepszym środkiem dezynfekcyjnym niż samo wapno. Otrzymuje się je mieszając w cebrze albo balji świeże wapno z czterokrotną objętością wody. Otrzymany roztwór jest gotowy do użytku. Jest on pożyteczny jako środek do odkażania od-

chodów i t. p., do których dodaje się mleko wapienne w równej objętości, poczem zostawia się mieszaninę w spokoju na dwie godziny, przed uprzątnięciem. Mleko wapienne działa silnie jeżeli jest świeżo przygotowane. Dlatego należy je sporządzać i stosować w stanie świeżym, chyba, że można je przechowywać w butelkach albo w inny sposób zabezpieczyć od działania powietrza.

Wapno chlorowane, albo proszek bielący, fałszywie zwane „chlorkiem wapnia" dorównuje w sile dezynfekcyjnej i wartości jako środka niszczącego bakterje, wapnu niegaszonemu i w praktycznej dezynfekcji ma mniej więcej to samo zastosowanie. Jest o wiele lepszym środkiem odwaniającym niż wapno.

Ponieważ wapno chlorowane psuje się na powietrzu, wydzielając chlor, należy go przechowywać w hermetycznych naczyniach i najlepiej w chłodnem, suchem miejscu.

Dla celów dezynfekcyjnych może być użyty albo w postaci proszku albo w roztworze. Jako proszku używa się go mniej więcej tak samo, jak wapna.

Poprostu wysypuje się nim piwnice, ustępy i t. p. ale nie tak obficie jak wapnem. Z moczem, kałem i plwocinami powinien być dobrze zmieszany w takiej ilości, by stanowił około 4% całej masy.

Małe ilości wapna chlorowanego, wsypane do zlewów, nocników, basenów klozetowych i t. p. usuwają przykrą woń.

Mieszając 400 g. dobrego wapna chlorowanego z 16 litrami wody, otrzymujemy roztwór, bardzo pożyteczny dla celów dezynfekcyjnych. Tym roztworem można zmywać podłogi i odkażać ręce, myjąc je w tym roztworze przez kilka minut. Odchody i plwociny odkaża się, mieszając je dokładnie z równą objętością roztworu i pozostawiając mieszaninę w spokoju na godzinę.

Wapno chlorowane zżera metale, ale wywiera tylko mały wpływ na naczynia fajansowe, jak baseny. Bieli i niszczy tkaniny.

Podchloryny. Aktywnym czynnikiem dezynfekcyjnym, jaki znajduje się w roztworach wapna chlorowanego, jest przeważnie podchloryn wapniowy i dlatego zastosowanie podchlorynów jest takie same jak wapnia chlorowanego.

Roztwór Labarraque'a jest wodnym roztworem kilku związków chlorowych sodu, głównie chlorku i podchlorynu sodowego.

Można go rozcieńczyć podwójną objętością wody i używać do tych samych celów i w taki sam sposób, jak roztwór wapna chlorowanego.

Inne podchloryny i związki chloru znalazły szerokie zastosowanie podczas wojny w odkażaniu ran i w tępieniu bakteryj w wodzie do picia.

Chloraktin. Jest to aminochlorek sodowy toluenu, wyrabiany przez polską fabrykę „Boruta" w Zgierzu. Doskonały i łatwy w użyciu środek odkażający do szerokiego zastosowania w chorobach zakaźnych; szczególnie polecić go można do natychmiastowego odkażania wody do picia.

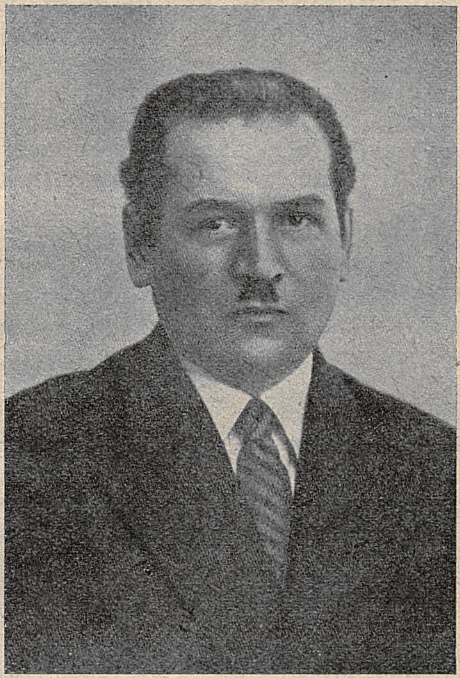
Wymieniliśmy tylko te sposoby dezynfekcji, które dadzą się łatwo i bez wielkich kosztów zastosować w każdem miejscu. Dezynfekcja zapomocą cyanowodoru może się odbywać tylko przez wprawnych i przyuczonych dezynfektorów. Wobec niebezpieczeństwa zatruć nie możemy polecać tego dotychczas najskuteczniejszego sposobu dezynfekcji.

Z WYDZIAŁU FARMACEUTYCZNEGO UNIWERSYTETU WARSZAWSKIEGO.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej podpisał nominację P. docenta d-ra farm. Antoniego Ossowskiego na profesora nadzwyczajnego farmakognozji i botaniki lekarskiej na Uniwersytecie Warszawskim.

P. dr. farm. Bolesław Olszewski został habilitowany na docenta chemji toksykologicznej na Uniwersytecie Warszawskim.

Zarząd Główny Z.Z.F.P. i Redakcja „Kroniki Farmaceutycznej" składają P. Prof. Ossowskiemu, członkowi honorowemu Związku, oraz P. Docentowi Olszewskiemu, jak najserdeczniejsze gratulacje.



Prof. Dr. farm. Antoni Ossowski.



Doc. Dr. farm. Bolesław Olszewski.

Z działalności Oddziału Farmaceutycznego Uniw. Jagiellońskiego.

Sprawozdanie za r. akad. 1933/4.

Rok sprawozdawczy 1933/4 był dla Oddziału Farmaceutycznego równie ważny jak trudny. W tym bowiem roku musiał zostać w myśl przepisów rozporządzenia Ministerstwa W. R. i O. P. uruchomiony rok czwarty i ostatni Studjum Farmaceutycznego, wymagający wprowadzenia pięciu nowych przedmiotów wykładowych wraz z odnośnemi ćwiczeniami, które to przedmioty nie były poprzednio wykładane na naszym Uniwersytecie. Główną więc trudnością było znalezienie środków na opłatę zlecenia tych wykładów i ćwiczeń, co się z powodów budżetowych nie dało uzyskać ze strony Ministerstwa. Drugą trudnością było znalezienie pracowni, w którychby się ćwiczenia mogły odbywać, gdyż osobnych katedr i zakładów tych przedmiotów niema na Uniwersytecie Jagiellońskim.

Trudności te jednak dało się przezwyciężyć; pierwszą dzięki temu, że Towarzystwo Popierania Nauk Farmaceutycznych w Krakowie, które już w poprzednich latach wzięło na siebie koszta wykładów higjeny, ćwiczeń odnośnych i opłaty asystenta przy nich, następnie zaś koszta przerobienia dzikiego terenu w sąsiedztwie Ogrodu botanicznego na starannie uregulowany i obsadzony Ogród Roślin Leczniczych, podjęło się w tym roku wystarać o fundusze na pokrycie całkowitych kosztów uruchomienia roku IV. W tym celu rozwinęło akcję między przedstawicielami świata aptekarskiego w woj. krakowskiem, śląskiem i w okręgu Zagłębia Dąbrowskiego oraz m. Częstochowy, dzięki czemu z dobrowolnego opodatkowania się zebrano wystarczające fundusze, by umożliwić prawidłowe odbywanie wykładów i ćwiczeń.

Liczbowo przedstawia się to w następujący sposób:

Na koszta zorganizowania IV roku — zł. 6.296,—.

Na koszta urządzenia i utrzymania Ogrodu Roślin Leczn. — zł. 1.215,25.

Subwencja Dr. I. Turowskiej, asyst. Zakł. Botan. farm. celem badań nad mikroflorą wód mineralnych zł. 100,—.

Razem zatem otrzymało Studjum Farm. za pośrednictwem Tow. Popierania Nauk Farm. zł. 7.611,25.

Druga zaś trudność, lokalowa, została usunięta dzięki życzliwemu stanowisku kierowników zakładów o pokrewnych zakresach pracy, którzy mimo szczupłości miejsca, odczuwanej ogólnie w naszym Uniwersytecie, zezwolili na urządzenie w tychże zakładach ćwiczeń dla studentów farmacji.

Ilość studentów, zapisanych na Studjum Farmaceutyczne, była w r. 1933/4:

na	I roku	51
„	II „	35
„	III „	36
„	IV „	33
	Razem	155

Dyplomów magisterskich na podstawie studjum trzyletniego (dawniejsza organizacja) wydano kandydatom, którzy rozpoczęli studja przed wejściem w życie rozporządzenia wymienionego na wstępie, 7.

Dyplomów na podstawie studjów czteroletnich (nowa organizacja studjów) wydano 17.

Dyrektor Oddziału Farmaceutycznego
Un. Jagiellońskiego
(—) Prof. Dr. Tadeusz Estreicher.

Zebranie poświęcone rozważaniom na tematy farmaceutyczne.

Dnia 9 b. m. jak to podaliśmy w ostatnim numerze „Kroniki", w lokalu Warsz. T-wa Farmaceutycznego — odbyło się posiedzenie, poświęcone rozważaniom na temat dzisiejszego stosunku farmacji do społeczeństwa, ciał nauczycielskich oraz programu działalności na terenie towarzystw, zwołane przez p. prof. Bronisława Koskowskiego, jako prezesa T-wa Przyjaciół Wydziałów i Oddziałów Farmaceutycznych przy Uniwersytetach w Polsce.

Zebranie zagaił p. prof. Koskowski, poczem ukonstytuowało się prezydjum w osobach: p. dr. Otolski — przewodniczący i p. Rostafiński — sekretarz.

P. prof. Koskowski — w dłuższem przemówieniu— poruszył te zagadnienia, które wymagają wszechstronnego rozważania. Do nich należą: niedobry, czasem lekceważący, stosunek społeczeństwa do zawodu farmaceutycznego, zbytnie zamykanie się aptekarstwa w ciasnych ramach swej oficyny, zamiast występowania na szerszem polu zbiorowem, konserwatywny sposób prowadzenia aptek, brak szerokiego programu w działalności towarzystw, braki w naszych perjodykach, nieuzgodnienie programów uniwersyteckich z potrzebami życia, małe interesowanie się zawodu zagadnieniami uniwersyteckiemi. Wszystkie te sprawy wymagają naprawy.

P. prof. Muszyński stwierdza, że w początkach niepodległości zawód wykazywał większą inicjatywę. Obecnie np. mało reaguje na sprawy wykształcenia, których nie wolno lekceważyć.

P. Kuczyński uważa za przyczynę pewnego osłabienia ekspansji ideowej zawodu aptekarskiego stan materjalny aptekarstwa oraz dający się zauważyć brak idealistów, jak również niedocenianie opinji zawodu i organizacyj przez władze.

P. prof. Koskowski krytykuje działalność aptek Kas Chorych i wojskowych farmaceutów.

P. radca Miller uważa za słuszne, że p. prof. Koskowski uderzył na alarm. Zastanawia się nad przyczynami braku kontraktu pomiędzy zawodem a sferami uniwersyteckiemi oraz nad stosunkiem przemysłu chemiczno-farmaceutycznego i handlu hurtowego do zawodu. Ciężka walka o byt odciąga intelekt aptekarzy od zagadnień wyższej miary. Należy się zastanowić, co trzeba czynić, aby temu zaradzić. Poprawa stosunków wymaga podjęcia w płaszczyźnie legalnej ciężkiej walki, pełnej poświęceń i ofiar. Walkę tę mogłyby, naprzykład, podjąć sekcje o specjalnych zadaniach w łonie poszczególnych organizacyj.

P. prof. Gatty-Kostyal widzi ewolucję i postęp w zawodzie farmaceutycznym. Szybkość tej ewolucji zależy w dużej mierze od stanowiska starszej generacji aptekarskiej. Nawołuje do nawiąza-

nia kontaktu między farmacją naukową a praktyczną.

P. dr. Krauze uważa za rzecz konieczną kontakt między uniwersytetami i zawodem, a zastanawiając się nad brakiem narybku naukowego, proponuje stworzyć fundusz, któryby subsydjował farmaceutów — przyszłych profesorów.

P. prof. Muszyński radzi wysłać memorjał do Min. W. R. i O. P., w którym należałoby zwrócić uwagę, że zawód jest zaniepokojony tem, co się dzieje na uniwersytetach i że farmaceutów powinien uczyć farmaceuta.

P. Zdankowski proponuje stworzyć organizację, któraby obejmowała cały zawód. Zacząć trzeba od T-wa „Przyjaciół".

P. red. Herod zwraca uwagę, że w ciągu 15 lat zawód zrobił wiele; w tym okresie stosunek społeczeństwa do zawodu znacznie się poprawił, do czego przyczyniła się w dużym stopniu praca propagandowa organizacyj. Zastanawiając się nad pszyszłością aptekarstwa i apteki, uważa za konieczne zjednoczenie wysiłków wszystkich organizacyj farmaceutycznych. Zjednoczenie takie nastąpiło już we Włoszech, Niemczech a niedawno i w Austrji. Omawiając ciężkie warunki materjalne aptekarstwa, uważa za konieczne zastanowienie się nad sposobami ratowania placówek zawodowych, jakiemi są apteki.

P. Podbielski wypowiada się za wyłonieniem wspólnej organizacji; szuka przyczyn, dlaczego na katedry nie powołuje się farmaceutów.

P. doc. Strażewicz pragnie poruszyć omawianemi zagadnieniami ogół farmaceutów.

P. Szyszko uważa za stosowne, aby wypowiedziane dezyderaty omówić w łonach towarzystw. Inicjatywę uzgodnienia opinji zawod. powinno kontynuować T-wo „Przyjaciół".

P. Filipowicz przychyla się do wywodów p. red. Heroda. Organizacją wspólną powinno być P. P. T. F. Wszelkie poczynania, które mogłyby spowodować rozbicie zawodu, są niewskazane. Porusza następnie stosunki panujące w prasie ogólnej.

Następnie p. prof. Koskowski oraz p. dr. Otolski zreasumowali przebieg dyskusji, przyczem p. prof. Koskowski uznał za wskazane, aby inicjatywę dalszej akcji w przedyskutowanej dziedzinie zatrzymało T-wo „Przyjaciół". *)

Zagadnienie samowystarczalności w zakresie zielarstwa leczniczego.

Dnia 10 listopada, jak to już podaliśmy w Nr. 21/22 „Kroniki", w sali Związku Zaw. Farm. Prac., odbył się odczyt p. prof. Jana Muszyńskiego na wymieniony w tytule temat, urządzony staraniem koła Farmaceutów członków B. B. W. R. w Warszawie.

P. prof. Muszyński stwierdza renesans fitoterapji, której impuls dała wojna światowa. Wprawdzie władze wszystkich państw, z wyjątkiem może Węgier i Włoch osłabły obecnie w popieraniu zielarstwa, to jednakże nie odbiło się to wcale na konsumpcji ziół, które z roku na rok wykazują coraz większe zapotrzebowanie. Ponieważ większość lekarzy nie uznaje leczenia ziołami, ludność ucieka do znachorów; w każdym razie i w tej dziedzinie daje

*) Wiad. Farm. 18.XI.34.

się odczuwać postęp, gdyż lekarze zaczynają się interesować ziołolecznictwem.

Większość ziół leczniczych — to chwasty, zbiórka ich jest możliwa przedewszystkiem tam, gdzie kultura rolna stoi stosunkowo nisko. Jeśli chodzi o Polskę, to najwięcej nadają się do zbiórki roślin dziko rosnących tereny Kresów Wschodnich, do uprawy zaś — cała Polska, przyczem należy zaznaczyć, że warunki do uprawy ziół leczniczych są w Polsce bardzo dobre. Zbiórka ziół — proceder stosunkowo mało opłacalny — jest możliwa w okolicach, w których niema wielkich ognisk przemysłu, a więc w całej Polsce, z wyjątkiem Śląska i przemysłowych części naszych dzielnic. Uprawa roślin leczniczych wymaga kultury intensywnej; nadaje się między innemi dla drobnych rolników, dysponujących dużą ilością tanich rąk roboczych.

Farmaceuci, zwłaszcza aptekarze, powinni współpracować w rozwiązaniu zagadnienia zielarstwa w Polsce. Chodzi o informowanie ludności o tych sprawach i kierować zainteresowanych do jedynej instytucji, mającej w pieczy całokształt zielarstwa— Polskiego Komitetu Zielarskiego, następnie o ułatwienie zbytu i skupu ziół.

Omówiwszy możliwości eksportowe i umiejętne regulowanie importu, prelegent zakończył swój odczyt podkreśleniem, że Polska ma znakomite warunki po temu, aby — poza małemi wyjątkami — w dziedzinie zielarstwa być samowystarczalną.

Po odczycie wywiązała się ciekawa dyskusja, w której zabierało głos kilka osób.

P. dyrektor doc. Szulc jest zwolennikiem ziołolecznictwa, i podstawy, na których opiera się od-

rodzenie tej gałęzi wiedzy medycznej, przyrównywa do nowych poglądów w dziedzinie djetetyki. Rozwój zielarstwa ma poważne widoki, a wiele mogą tu zdziałać uniwersyteckie wydziały lekarskie i farmaceutyczne — z odpowiednio dostosowanym do tych zagadnień programem.

P. mag. Gessner porusza sprawę zbytu ziół, p. doc. Strażewicz omawia kwestję walerjany, p. dr. Lypa stwierdza, że ziołolecznictwo wkracza powoli na tory naukowe i podkreśla szkody, jakie wyrządzają lecznictwu specyfiki.

P. dr. Proner uważa, że należałoby zabrać się intensywnie do badań nad farmakodynamiką i chemizmem ziół leczniczych. Badania nad farmakodynamiką ziół podjął p. prof. Modrakowski, badania zaś nad chemizmem są dokonywane sporadycznie przez niektórych pracowników naukowych. Dla porównania podaje, że w ostatnich latach w Japonji wykonano około 300 prac nad chemizmem roślin leczniczych, gdy w Polsce można ich naliczyć zaledwie około 10.

P. Bukowski zwraca uwagę na zagadnienia standaryzacji surowca, organizację skupu ew. powołanie do życia giełdy zielarskiej, a p. Kramkowski — na konieczność propagandy ziół leczniczych wśród lekarzy.

Wkońcu zabrał głos p. prof. Muszyński, który omówił uwagi, które mu się nasunęły podczas dyskusji.

O prawo do życia.

(Ciąg dalszy)

W roku ubiegłym minęło „7 lat tłustych". Mam na myśli spokojną i owocną pracę w b. Kasach Chorych (1926 — 1933). Skutki powszechnego kryzysu i trudności finansowe dają się odczuwać obecnie nawet w takich instytucjach, jak Ubezpieczalnie. Stan ten usiłują wykorzystać m. in. właściciele aptek, urabiając opinję publiczną głównie przez prasę, o nierentowności i szkodliwości aptek społecznych. Stare zakusy na apteki Ubezpieczalni ożyły. Projektowana reforma ubezpieczeń społecznych, zdaje się im być „wodą na ich młyn"... (oby nie była za zimną na zbyt gorące głowy!). Miejmy jednak nadzieję, iż władze nadzorcze opierając się na statystyce zdrowotności, kalkulacji finansowej i realnych korzyści dla ubezpieczonych, nie wstąpią na mylną drogę.

Lecz... tempora mutantur!

Zastanówmy się na chwilę. Gdyby Ubezpieczalnie, nie licząc się z korzyściami, jakie dają własne apteki, zrezygnowały z prowadzenia takowych, co stałoby się z rzeszą kilkuset zawodowców, którzy, pracując po kilkanaście lat, poświęcili swe lepsze siły dla społeczeństwa? Wywłaszczeni z pracy — pozostaliby na bruku.

A przecież ubezpieczony świat pracy jest właściwie naszą klientelą, którą obsługiwaliśmy wiele lat, i kontynuowanie nadal tej zawodowej i społecznej pracy, należy do nas.

* * *

Nadszedł przełomowy czas, aby należycie zastanowić się i rozważyć, — czy ustrój aptekarstwa z koncesyjnym systemem zakładania aptek odpowiada wymaganiom zawodu i społeczeństwa.

Ostatni projekt Ustawy Aptekarskiej nic konkretnego i nowego dla uprawnionych zawodowców nie wnosi; dogadza natomiast starym koncesjonarjuszom i ich spadkobiercom.

System koncesyjny jest średniowiecznym anachronizmem, przejętym w spadku po caracie (jeszcze od czasów Piotra Wielkiego), który nie posiadając własnych zawodowców, sprowadzał cudzoziemców z Zachodu, nadając dla zachęty przywileje, gwarantujące egzystencję i dobrobyt, tylko ograniczonej grupie zawodowców.

W Polsce posiadamy około 5.000 uprawnionych fachowców, jesteśmy wolnym zawodem, jednak większość farmaceutów uzależniona jest od koncesjonarjuszy, i nie ma możności usamodzielnić się. Jedyne wyjście z tego błędnego koła leży w zniesieniu systemu koncesyjnego.

Główny i zasadniczy punkt przyszłej Ustawy Aptekarskiej powinien, moim zdaniem, brzmieć: „Każdy uprawniony aptekarz może założyć własny warsztat pracy, na własne ryzyko, i w dowolnej miejscowości.

Zasada powyższa winna być hasłem dnia!

Korzyści z tego byłyby niezawodnie wielkie, jak dla zawodu, tak i dla społeczeństwa. Bezrobocie wśród farmaceutów zniknęłoby bez śladu, jak również nielegalny handel i konkurencja w drogerjach, utrzymywanych często przez dyplomowanych farmaceutów, którzy mogliby przemianować swoje „składy apteczne" na legalne apteki. Bezwzględnie nastąpiłby sprawiedliwy podział zysków za pracę zawodową. Nie byłoby tak rażących kontrastów w zarobkowaniu, jakie panują obecnie. Aby przekonać Kolegów, ustosunkowanych negatywnie do systemu wolnego osiedlania, przytoczę kilka liczb statystycznych. Obecnie, na obszarze Rz. P. przypada na jedną aptekę 16,6 tys. ludności. Jeżeli przybyłoby np. jeszcze 800 aptek, to wypadłoby po 10 tys. ludności, która przecież może utrzymać jedną aptekę. Należy pamiętać, iż w Polsce mamy około 2200 drogeryj, które egzystują i posiadają swoją klientelę.

Można śmiało orzec, iż projekt ten w razie wejścia w życie nie zpauperyzuje naszego zawodu, lecz zreformuje go i ureguluje dotychczasowe anomalje.

Ostatniemi czasy słyszymy śmiałe głosy na zebraniach Z. Z. F. P., w „Kronice Farm.", i wreszcie na Kongresie Aptekarzy Słowiańskich w Zagrzebiu, wypowiedział się w referacie sekretarz gen. Kol. N., iż dojrzał czas, aby i Polska stanęła w rzędzie państw Zachodniej Europy i kontynentu Ameryki, gdzie system koncesyjny, jako przeżytek średniowieczny, sięgający czasów alchemji, jest nieuznawany.

Wreszcie dowiadujemy się, iż grono kolegów „śmielszej natury", czyni energiczne zabiegi, celem zorganizowania tymczasowego Komitetu do zwołania nadzwyczajnego zebrania lub zjazdu wszystkich dyplomowanych kolegów nie posiadających aptek, do wypowiedzenia się w palącej sprawie ustroju aptekarskiego. Dodać należy, iż koledzy z poznańskiego stoją na stanowisku zniesienia systemu koncesyjnego.

Oby przewodnia i śmiała inicjatywa pionierów wyzwolenia naszego zawodu znalazła należyte poparcie u wszystkich bez wyjątku kolegów.

Wacław Olszewski

Do ogółu Farmaceutów Pracowników i wszystkich Oddziałów Z. Z. F. P.

Sytuacja farmaceutów pracowników dzięki obojętności naszego ogółu staje się coraz bardziej katastrofalną. Przeciętna płaca nie odpowiada elementarnym potrzebom człowieka inteligentnego. Nasz ogół stał się tak biernym, że przestał już prawie reagować na wszelkie godzące w niego uderzenia. Jesteśmy na krańcu przepaści.

Warunki płacy i pracy w aptekach prywatnych — to powolne konanie, sytuacja na terenie Ubezpieczalń Społecznych — to oczekiwanie na egzekucję. W jednym i drugim przypadku zachowujemy się w sposób godny wyznawców teorji Tołstoja — niesprzeciwiania się złu.

Jeżeli do tego dodamy nasze stosunki samego ustroju aptekarskiego, to będziemy mogli z całą świadomością uzmysłowić sobie nasze najbliższe jutro. Jednak widocznie nie jesteśmy jeszcze na dnie przepaści, jeszcze za dobrze nam się powodzi, skoro nie rozpoczynamy walki na całym froncie na śmierć i życie o wydostanie się na powierzchnię z wciągającego nas w otchłań trzęsawiska.

Zaledwie tu i owdzie daje się słyszeć głos rozsądku. Dwa większe Oddziały — Warszawa i Poznań — zdecydowały się już na otwarte wystąpienie, na walkę o lepsze jutro pracownika. Oba Oddziały przyjęły już uchwały na walnych zebraniach w sprawie ustroju aptekarskiego.

Oddział Warszawski na nadzwyczajnem walnem zebraniu dnia 17. XI. jednogłośnie uchwalił podjąć szeroką akcję w sprawie zabezpieczenia przed wyzyskiem pracowników. Uchwalono dążyć do wprowadzenia Kasy Płac, wydania większej ilości koncesyj lub zniesienia systemu koncesyjnego. Postanowiono rozpocząć szeroką akcję propagandową.

Koledzy Pracownicy! Dalsze pozostawanie w bezczynności wobec narastających zagadnień w naszym zawodzie byłoby świadomem przestępstwem wobec nas samych i naszych następców.

Wyzysk i nędza pracowników winny obudzić w nas zdecydowaną wolę i postawę! Musimy stworzyć jednolity front w obronie zagrożonej egzystencji.

Zarząd Główny Zw. Zaw. Farmaceutów Pracowników w Rz. Pol. wzywa wszystkie Oddziały o zwołanie walnych zebrań celem omówienia środków, mających polepszyć naszą sytuację, a mających za zadanie położenie kresu dalszemu wyzyskowi i ugruntowanie przyszłości.

Musimy się zdobyć na otwarte wypowiedzenie wojny obecnym stosunkom w naszym zawodzie! Musimy głośno żądać należnych nam praw! Czas już skończyć z potulnością! Ustawodawstwo aptekarskie winno być prawem gwarantującem sprawiedliwe uprawnienia i prawo do życia wszystkim członkom zawodu.

Ustawodawstwo aptekarskie nie może być nadal źródłem przywilejów dla wybrańców! Mamy wszyscy jednakowe prawo żądać pracy i zapewnienia egzystencji w ramach ustawodawstwa. Ustawodawstwo musi być dostosowane do potrzeb obywateli i wszystkich członków zawodu.

Zarządy Oddziałów muszą rozwinąć energiczną pracę organizacyjną i skupić dookoła siebie najczynniejszych kolegów. Nie można tolerować nadal, żeby cały szereg kolegów znajdowało się poza organizacją. W tak przełomowym momencie, gdy pracownik pracuje za grosze, gdy b. wielu kolegów pozostaje bez pracy, gdy prowadzi się kampanję za zamknięciem aptek Ubezpieczalń Społecznych — nie możemy być dłużej bezczynni.

Wszyscy w szeregi Związku!

Zarząd Główny

Zw. Zaw. Farmaceutów Pracowników w Rz. P.

Prezes: (—) *Edm. Szyszko.*

Sekretarz: (—) *Cz. Nałęcz.*

Ruch związkowy.

Z ODDZIAŁU WARSZAWSKIEGO.

Dnia 17.XI r. b. odbyło się Nadzwycz. Walne Zebr. Oddz. Warszawskiego Z. Z. F. P. Obradom przewodniczył kol. W. Domański, asesorem był kol. A. Ojrzyński, protokółował kol. Konopski.

Po przyjęciu porządku dziennego prezes Oddziału Kol. Nałęcz wygłosił następujące przemówienie:

Wybrany Zarząd Oddziału na Rocznem Zebraniu dnia 17.II. r. b. ukonstytuował się na posiedzeniu dnia 22.II. r. b. w następujący sposób:

Prezes — kol. Cz. Nałęcz, I w. prezes — kol. R. Stocki, II w. prezes — kol. M. Stankiewicz, I sekretarz — kol. A. Kalicki, II sekretarz — kol. W. Lubarski. Skarbnik — Edm. Górzkowski, Gospodarz lokalu — M. Landsberg, Bibljotekarz — R. Skoryna, Członek Zarządu — J. Rabinowicz. Jednocześnie zostały przydzielone funkcje - referaty: kol. Stockiemu — przewodnictwo Sekcji aptek Ubezp. Społ. kol Stankiewiczowi — przewodnictwo sekcji aptek prywatnych, kol. Landsbergowi — sekcja towarzyska, kol. Skorynie — referat do spraw L. O. P. P. kol. Rabinowiczowi — referat do spraw bezrobocia i sił niefachowych.

W okresie sprawozdawczym odbyły się 4 Walne Zebrania informacyjne z odczytami, dwa Walne Zebrania pracowników aptek Ubezpieczalni Społ., dwa zebrania delegatów aptek Ubezp. Społ. i 25 posiedzeń Zarządu.

W okresie sprawozdawczym Zarząd czynił starania, celem usunięcia z aptek szpitalnych sił niefachowych. Kwestja powyższa nie została jeszcze definitywnie załatwiona, lecz są widoki, że stopniowo będą angażowani farmaceuci.

W sprawie redukcji personalnych w Warsz. Ubezpieczalni Społ. Zarząd niejednokrotnie interwenjował, rezultatem czego było pozostawienie kilku kolegów.

Sprawa zamykania aptek podczas świąt Wielkiej Nocy jest Kolegom znana. Właściciele aptek uchwalili kolejne dyżury, lecz jak w latach poprzednich — nie wszyscy się podporządkowali. Widocznie na Długiej jest taka sama solidarność, jak i u nas. Co się tyczy Zielonych Świąt, to Warsz. Tow. Farm. nie wyraziło zgody na kolejne dyżury. Ponieważ sprawa dyżurów świątecznych nosi charakter dobrowolny, a nie ustawowy, przeto w tej sprawie jest niezbędna dobra wola, której właściciele aptek nie wykazali.

Sprawa zamykania aptek podczas świąt jest doniosłą sprawą przeto uważam, że temu zagadnieniu należy poświęcić specjalne zebranie pracowników aptek prywatnych. Chodzi mianowicie nietylko o świętowanie w uroczyste święta, lecz i o dawanie pracownikom jednego wolnego dnia w tygodniu zamiast święta.

Ze względu na pogorszenie ustawy o czasie pracy, jak również ze względu na system naszej pracy, zagadnienie powyższe należy jeszcze wszechstronnie rozważyć.

W mies. marcu r. b. odbył się w Warszawie XVII Zjazd Delegatów, obesłany bardzo licznie przez Oddziały prowincjonalne. Poziom obrad Zjazdu stał na bardzo wysokim poziomie. Przyjęto cały szereg uchwał znanych Kolegom z Kroniki Farmaceutycznej.

Na Zjeździe przyjęto uchwałę o zmianie paru paragrafów statutu, mocą której obecnie Zjazdy będą się odbywać raz na dwa lata.

Gospodarkę swą Zarząd starał się dostosować do uchwalonego preliminarza. Sprawy finansowe Oddziału przedstawiają się następująco:

Po stronie wpływów osiągnięto za dziesięć miesięcy r. b. sumę zł. 19.080.42 po stronie wydatków zł. 16.379.27. Na nadwyżkę składają się przedewszystkiem wpływy z kursów pomocnikowskich. Z tytułu składek osiągnęliśmy nadwyżkę zł. 219.06. Ogólna nadwyżka wynosi zł. 2.701.15.

Na skutek pertraktacji z administracją domu, obniżono komorne ze zł. 500 na zł. 420.

Posiadamy zapisanych na liście poszukujących posad **111** osób, udzielono posad przez nasze biuro **25** osobom, zgłoszono wolnych posad 72.

Stan liczebny członków Związku w Oddziale na dzień dzisiejszy wynosi **484.** W okresie sprawozdawczym wykreślono ze Związku za niepłacenie składek 36 osób, przyjęto natomiast 29 osób.

Sz. Koledzy!

To co powiedziałem, jest tylko uwypukleniem najważniejszych momentów za ostatnie miesiące. Jak Sz. Koledzy widzą, nadzwyczajnych rzeczy nie dokonaliśmy, ale przecież w ciągu ośmiu miesięcy w życiu organizacji zawodowej trudno jest zrobić więcej, szczególnie w obecnych czasach. Jest wiele momentów w pracy zarządów organizacyj, które nie są widoczne dla szerszego ogółu i nie dają doraźnych efektów. Do kategorji i prac tego rodzaju należy kontakt z innemi organizacjami i władzami oraz reprezentacja. Obecny Zarząd miał dużo dobrych chęci i zamiarów, ale nie był w stanie ich urzeczywistnić.

W każdym razie czuję się w obowiązku podkreślić niektóre momenty z naszego życia zawodowego, osłabiające nasze stanowisko i omówić pewne środki zaradcze. Wywody moje będą dotyczyć zarówno pracowników aptek prywatnych, jak i aptek Ubezpieczalni Społecznej.

Przedewszystkiem pragnąłbym usunąć w cień straszaka tak modnego obecnie — bezrobocia. Prawda, że mamy na terenie całej Polski pewną ilość bezrobotnych, lecz pozwolę się zapytać, czyśmy ich nie mieli podczas tak zwanej dobrej konjunktury lub w czasach przedwojennych. Wszyscy musimy się zgodzić z tem, że zawsze był pewien odsetek kolegów bez pracy. Badając to zagadnienie na różnych terenach przyszedłem do przeświadczenia, że wśród nas, jak zresztą i w innych zawodach, jest pewien odsetek ludzi, którzy nigdy nie dostaną posady, a jeżeli dostaną, to na bardzo krótki okres czasu. Oprócz tego należy przyjąć pod uwagę, i tę okoliczność, że w czasach obecnych mamy duży odsetek pracowników wykwalifikowanych starszych, a więc droższych, a my mamy duży popyt na pracownika taniego, typu przedwojennego ucznia. Jest bardzo ciężko znaleźć posadę średnio opłacaną pomocnikowi aptekarskiemu, względnie prowizorowi. Musimy ponadto zanotować fakt, że w obecnych czasach jest zbyt dużo osób starszych na posadach, czego przed wojną nie spotykaliśmy. Z tem ściśle wiąże się objaw mniejszej bojowości naszej organizacji. Ludzie młodzi i samotni

WYRÓB POLSKI Z POLSKIEGO SUROWCA

w gatunku, jak zagraniczne, po cenach niższych, niż zagraniczne

preparaty:

MAGNESIUM PEROXYGEN 15 i 25 % (MgO_2)
CALCIUM LACTICUM PUR SS. SOLUBILE
CALCIUM PHOSPHOR. PURISS.
ZINCUM SULFUR. CRIST. PURISS. i DEPURAT.
ZINCUM CHLORAT. PURISS. SICCUM

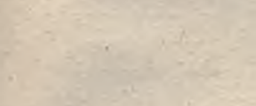
Calcium chlorat. puriss. crist.
„ „ „ siccum pulvis i granulat.
Natrium chlorat. puriss.
„ „ pro analysi
„ sulfur. puriss. cristalisatum i siccum
Magnesium sulfur. puriss. cristalisatum i siccum
Kalium sulfur. puriss. i depurat.
„ chlorat. puriss. i depurat.
„ „ pro analysi
Barium chlorat. puriss.
„ „ pro analysi
Natrium phosphor. puriss. cristalisatum i siccum

polecają

„SYNTHESA" ZAKŁADY CHEMICZNE, WARSZAWA, UL. DOLNA Nr. 4, tel. 8-77-12; 8-77-18,

OFERTY I PRÓBY NA ŻĄDANIE.





ASMIDAR SP. Z O. O. WARSZAWA, GRZYBOWSKA 88.

byli więcej zdolni do prowadzenia walki niż starsi i w dodatku obarczeni rodziną. Według mego przeświadczenia jest to najważniejszym czynnikiem, stanowiącym przyczynę apatji i małego zainteresowania życiem zawodowem. Podczas, gdy młodzi są pełni zapału i entuzjamu, rwą się do wywalczenia sobie lepszej egzystencji, zainteresowanie starszych kolegów wyraża się przeważnie w chęci spokojnej pracy i wychowania dzieci. Tu właśnie tkwi główna przyczyna, że pracownicze organizacje farmaceutyczne w dobie obecnej nie mogą sobie pozwolić na wiele posunięć. Dużą rolę odgrywa tu i przesycenie rynku pracy, w ostatnich latach. Jednak ze względu na skasowanie u nas farmaceuty typu ucznia aptekarskiego, nastąpiło już pewne odprężenie i należy się spodziewać, że w najbliższych latach nastąpi wybitna poprawa.

Wielu z kolegów powie, że jest to tylko teoretyczne rozumowanie, a tymczasem ciężko jest otrzymać posadę i marnie płacą pracownikom.

Zupełnie słusznie, ale słusznem jest też, że wszelkie procesy społeczne odbywają się powoli i na zasadzie syntezy zawsze można teoretycznie uzasadnić mające po sobie nastąpić okresy.

Według mego zdania, położenie w aptekarstwie nie jest świetne, ale też nie jest i beznadziejne. W innych dziedzinach jest gorzej. Musimy tylko zdobyć się na odwagę otrząśnięcia się z ogólnej apatji i jakiejś dziwnej psychozy, jasno nakreślić plan dalszego postępowania i konsekwentnie zmierzać do jego urzeczywistnienia. Nie możemy się nadal bawić w romantyzm, jak również poddawać się determinacji. Musimy śmiało spojrzeć w oczy prawdzie życiowej i w okresie, gdy ulega zmianie cała struktura życia politycznego i gospodarczego, nie możemy pozostawać nadal na średniowiecznych zmurszałych redutach aptekarskich. Musimy budować nowy ustrój aptekarski, oparty na zasadach szerszych, uwzględniających interesy szerokiego ogółu społeczeństwa i całego zawodu.

Przeobrażenie tego rodzaju nie może nastąpić za jednem pociągnięciem pióra. Zawód cały, względnie silne jego odłamy, muszą stale w tym kierunku pracować. Nim przebudować ustrój, trzeba przedtem urobić wspólny punkt widzenia na zasadnicze sprawy zawodowe. Trzeba do pewnego stopnia zacząć myśleć i podchodzić do rozwiązania naszych problemów zawodowych więcej z punktu widzenia dobra ogólnego, a nie jednostki. Obecny system aptekarski jest oparty na zapewnieniu egzystencji jednostce i dlatego wśród ogółu pracowniczego wywołuje zrozumiałe niezadowolenie. Zagadnienie powyższe jednak wymaga szerokiego i szczegółowego omówienia. O potrzebie przebudowy ustroju aptekarskiego, a łącznie z tem i poprawie położenia pracowników należałoby urządzić szereg odczytów i wieczorów dyskusyjnych. Niestety, brak zainteresowania temi tak żywotnemi sprawami naszego ogółu jest poważną przeszkodą. Nasz ogół interesują tylko sprawy doraźne. Dla zagadnień szerszych i zasadniczych wykazujemy jakąś dziwną obojętność i właśnie dlatego nie możemy wybrnąć z położenia, z którego wszyscy jesteśmy niezadowoleni. Zarówno w aptekach prywatnych jak i zakładowych jest coraz gorzej. Wszystko zdawałoby się przemawia za tem, żebyśmy ocknęli się nareszcie. Straszak bezrobocia nie powinien nam odbierać odwagi, ponieważ jest on tylko straszakiem. Realnie rzeczy biorąc istniejące bezrobocie w naszym zawodzie nie jest tak straszne, żeby mogło sparaliżować nasze poczynania. Ostatnie dane z naszego biura pośrednictwa pracy dobitnie o tem świadczą. Według mego zdania przyczyną naszej niemocy jest obojętność na wszystko to, co wykracza poza ramy interesów poszczególnej jednostki. Każdego z nas nic nie obchodzi, co będzie za rok, za dwa — nas interesuje tylko dzień jutrzejszy i tylko dzień mój, jako jednostki. Przez to jesteśmy nieświadomie podporą systemu aptekarskiego, z którego wszyscy jesteśmy niezadowoleni, ponieważ jako całość mało nowego wnosimy do życia zawodowego, a żyjemy tylko z dnia na dzień.

Stanowimy stołeczny i największy Oddział. Mamy wszystkie dane ku temu, żeby nadawać ton i kierunek ruchowi zawodowemu naszej organizacji. Trzeba tylko chcieć. Przedewszystkiem musi być sprężyście prowadzony sekretarjat Oddziału. Sercem i duszą każdej organizacji jest sekretarjat, który u nas na rocznem zebraniu został dziwnym zbiegiem okoliczności sparaliżowany — i Oddział od dnia 17.II t. j. — od rocznego zebrania nie był w możności prowadzić planowej pracy organizacyjnej.

Na rocznem zebraniu mieliśmy piękne przemówienia niektórych kolegów o bezinteresownej pracy, oszczędnościach i t. d., lecz gdy niektórzy z nich zetknęli się z rzeczywistością życia codziennego Związku — skapitulowali.

Szanowni koledzy!

Fakt postawienia na porządku dziennym dzisiejszego Walnego Zebrania wyborów Zarządu Oddziału wielu kolegów zadziwił. Niektórzy koledzy poczęli sobie opowiadać, że Zarząd obecny wycofuje się dlatego, że niektórzy członkowie Zarządu wogóle chcą się usunąć z życia związkowego. Czuję się w obowiązku oświadczyć, że powodem ustąpienia obecnego Zarządu są bardzo ważne przyczyny, sięgające głęboko w nasze życie związkowo - zawodowe, a przedewszystkiem organizacyjne. Zarząd doszedł do wniosku, że obecne położenie na terenie aptek zarówno Ubezpieczalń Społecznych, jak i prywatnych wymaga wzmożonej pracy, że wszyscy członkowie Związku, a przedewszystkiem Zarządu muszą brać czynny udział w pracy związkowej i zawodowej.

Katastrofalny spadek płac w aptekach prywatnych, ciągłe wymówienia i redukcje w Ubezpieczalniach, wreszcie przeprowadzanie głębokiej reformy ubezpieczeń społecznych, która może poważnie uderzyć w samą podstawę aptek, winna być punktem zwrotnym w naszej dotychczasowej działalności. Zabiegi P. P. T. F. o powołanie specjalnej komisji z ich przedstawicielami dla zbadania rentowności aptek Ubezpieczalń Społecznych nie są dla nas dobrym prognostykiem poprawy. Żyjemy obecnie w stadjum przelicytowania się przeciętnej ceny kosztu recepty i przeciętnych kosztów personelu. Dokąd to nas doprowadzi o ile będziemy nadal bierni, jak obecnie? Czy koledzy jeszcze nie widzą swych uposażeń przyszłości? Czy czasami przez sen nie widział ktokolwiek z kolegów uposażeń aptek kolejowych, więziennych i szpitalnych? Czy nie odczuwacie i nie widzicie tych wszystkich posunięć, żeby starszych pracowników zamienić młodszymi, względnie pozostawiać starszych na normach uposażeniowych pracowników młodszych. System aptek prywatnych staje się systemem też i aptek Ubezpieczalń Społecznych.

Koledzy! Jesteśmy przed niewiadomem jutrem, szczególnie w Ubezpieczalniach. Specjalne komisje pracują na czele z prezesem P. K. O. Gruberem nad kapitalizacją ubezpieczeń, są wysuwane różne koncepcje natury zasadniczej, będzie badana kalkulacja też i aptek, a podstawą będzie apteka prywatna. Gdzie jest przyczyna tego wszystkiego? Jedni powiedzą, że w kryzysie, a drudzy, że dlatego, iż prywatne apteki płacą niskie stawki. Jedno i drugie ma swoje uzasadnienie, lecz według mego zdania przyczyny należy szukać głębiej. Bezpośrednią przyczyną jest nasza słabość, nasz separatyzm od świata zewnętrznego, nasze zasklepienie się tylko w aptece, wreszcie brak zdecydowanej woli do jasnego i skrystalizowanego sformułowania swego programu oraz wydobycia z siebie maksimum sił do wprowadzenia go w życie. Nasz program może ulegać modernizacji, lecz przewodnia jego myśl musi być zachowana. Czas już jest, żebyśmy się wypowiedzieli, czy naszym ideałem jest dążenie do samodzielnego bytu, a wtenczas musimy się zdeklarować, na jakich podstawach, czy też nadal szukać szczęścia w pracy najemnej np. w Ubezpieczalniach. Jesteśmy już poważnymi ludźmi, przeżyliśmy nie jedno sami, a jeszcze więcej wiemy z historji przeżyć naszych kolegów. Wreszcie musimy się ustosunkować do tych naszych kolegów, co za cenę posad, które uważają za dożywotnie, zapomnieli skąd wyszli i są często narzędziem udręki dla pozostałych kolegów pracowników.

Szybko zapomnieliśmy o aptece prywatnej, z której wyszliśmy i od której przez wiele lat odżegnywaliśmy się. Srogi zawód spotkał wszystkich tych, co myśleli, że w Ubezpieczalniach Społecznych pozostaną do śmierci i że Związek nie będzie im już potrzebny. Wszyscy ci drogo zapłacą za swój egoizm.

W Ubezpieczalniach Społecznych zmamucieliśmy, zapomnieliśmy o tem, co stanowiło naszą siłę i o tem co było naszym celem, gdyśmy wstępowali w progi apteki. Jesteśmy obecnie świadkami, jak nasz niedawny ideał „apteka społeczna" jest uderzona i unoszona przez spienione fale walki dookoła ubezpieczeń społecznych. Już nawet gołem okiem można dojrzeć różne potwory, oczekujące na obfity żer, a my wciąż stoimy bezradnie i pokłóceni między sobą.

Właśnie te momenty były decydującym czynnikiem, żeśmy jednogłośnie uchwalili złożyć mandaty, żeby Was pobudzić do większej aktywności i do wyboru nowego Zarządu, składającego się z ludzi więcej aktywnych. Pragniemy wreszcie wciągnąć do pracy element młody, element pełen zapału i temperamentu. Wreszcie uważamy za swój obowiązek oświadczyć, że niektórzy członkowie ustępującego Zarządu są pełni jaknajlepszych chęci i pragną pracować nadal dla dobra organizacji, chcą widzieć jednak więcej zainteresowania ze strony ogółu.

Naszym najbliższym programem winna być:

1. wewnętrzna praca organizacyjna, polegająca na wciągnięciu do Związków kolegów chodzących luzem,
2. zorganizowanie dostatecznej pomocy kolegom bezrobotnym,
3. walka o utrzymanie odpowiedniej skali płac,
4. walka z siłami niefachowemi,
5. propaganda i utrzymywanie stosunków z organizacjami społecznemi i zawodowemi.

Zasadniczym jednak kierunkiem prac naszej organizacji winna być stała i konsekwentna praca nad podniesieniem poziomu etyki zawodowej i koleżeńskiej łącznie z dostosowaniem ustroju aptekarskiego do potrzeb szerokich sfer zawodowych.

Naszym hasłem winno być:

a) Zawód aptekarski tylko dla farmaceutów!

b) Precz z protekcjonizmem przy nadawaniu koncesyj.

c) Żądamy takiego ustawodawstwa aptekarskiego, żeby każdy zawodowiec w pewnym okresie wieku mógł korzystać z dobrodziejstwa systemu koncesyjnego.

d) ponieważ system koncesyjny jest przywilejem względnie prawem obowiązującem cały zawód — żądamy ustawowej regulacji płac na zasadzie urzędowej taksy aptekarskiej w formie przymusowych umów zbiorowych lub Kasy Płac na wzór austrjacki:

c) wszyscy w szeregi Związku,

f) bojkot koleżeński i towarzyski, wszystkich maruderów będących poza Związkiem.

W długiej i ożywionej dyskusji głos zabierali koledzy: Hirschhauer, Rabinowicz, Jankiewicz, Kramkowski, Stankiewicz, Domański, Krzętowski i in. Odpowiedzi udzielał kol. Nałęcz. Przebieg dyskusji i rezolucje podamy w nast. numerze „Kroniki".

Po dyskusji wybrano nowy Zarząd Oddziału w składzie:

Cz. Nałęcz, M. Stankiewicz, E. Górzkowski, A. Kresowiecki, J. Rabinowicz, M. Baranowska, A. Ojrzyński, H. Sanczek i St. Plaskota.

Do Komisji Rew. weszli: H. Jakubowski, R. Skoryna i J. Mućko.

*

Wybrany w dn. 17.XI r. b. nowy Zarząd na posiedzeniu swem w dniu 29 b. m. ukonstytuował się w sposób następujący: prezes — kol. Cz. Nałęcz, wiceprezes — kol. M. Stankiewicz, sekretarz kol. A. Kresowiecki, skarbnik — kol. E. Górzkowski, gospodarz—kol. A. Ojrzyński, bibljoteka—kol. M. Baranowska, referat apt. Ubezp. Społ. — kol. J. Rabinowicz, apteki prywatne — kol. M. Stankiewicz, kol. H. Sanczek i St. Plaskota — członkowie Zarządu.

Komisja Rewizyjna: prezes — kol. H. Jakubowski, członkowie koledzy — J. Mućko i R. Skoryna.

* * *

Zarząd Oddziału na posiedzeniu swem w d. 20.X r. b. przyjął w poczet członków Związku następujące osoby: 1) Ekielskiego Józefa, pom. apt. 2) Horzelskiego Edw. Jana, prow. 3) Kismanowską Alinę, mag. farm., 4) Merlową Zofję, pomoc. apt. 5) Niedaszkowskiego Borysa, pom. apt. i 6) Żuradę Józefa, mag. farm.

Z ODDZIAŁU KRAKOWSKIEGO.

Dnia 23.IX b. r. odbyło się Nadzwyczajne Walne Zebranie członków Oddziału Krakowskiego Z. Z. F. P. z następującym porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokółu z ostatniego Walnego Zebrania.

2) Sprawozdanie z czynności Zarządu za ostatni okres.

3) Plebiscyt Unji Z. Z. P. U. w sprawie reformy Ubezp. Społ.

4) Sprawa pracowników aptek Ubezpieczalni Społ.

5) Projekt ustawy aptekarskiej.

6) Wolne wnioski i interpelacje.

PAMIĘTAJCIE O BEZROBOTNYCH!

Przewodniczyli kol. Urbański oraz kol. Finder.

ad 1) Protokół z poprzedniego Nadzwyczajnego Walnego Zebrania, po odczytaniu przyjęto.

ad 2) Sprawozdanie z czynności Zarządu złożył prezes, kol. Urbański. W sprawozdaniu poruszył kol. prezes sprawy: 1) Wymówienia w aptekach Ubezp. Sp. 2) Nagonka prasowa na Ubezp. Sp. 3) Projekt zmian w ustawie ubezpieczeniowej. 4) Nowy projekt ustawy aptekarskiej. 5) Rozesłanie do aptek pism w sprawie biura pośrednictwa pracy przy Oddziale, co spowodowało większą ilość zgłoszeń, głównie na zastępstwa. 6) Rozpisanie ankiety w związku z walką z siłami niefachowemi i bezrobociem. Ankieta ta nie dała spodziewanego rezultatu, gdyż wielu członków nie odpowiedziało na nią. 7) Remont lokalu na koszt gospodarza. 8) Starania Zarządu o reprezentację Odziału w Radzie Ubezpieczalni Społecznej, która w międzyczasie przestała być aktualną. 9) Interwencja u p. inspektora farmaceutycznego, co do pobierania taksy nocnej, ze względu na zamykanie aptek na terenie Oddziału o g. 20-tej Sprawę tę może załatwić tylko Min. Pracy i Op. Społ. Odnośną prośbę wysłano do Zarządu Głównego. 10) Podpisanie aktu erekcyjnego przez reprezentację Oddziału, w związku ze złożeniem pewnej kwoty na rzecz budowy gmachu Muzeum Narodowego. 11) Przeprowadzone oszczędności. 12) Złożenie wspólnie z Wydziałem Kond. Mag. kwot na rzecz powodzian. 13) Udzielanie zapomóg zwrotnych i bezzwrotnych. 14) Współpraca z Unją. 15) Pożegnanie przez Oddział ustępującego inspektora farm. p. Franciszka Sianki.

Powyższe sprawozdanie zostało przez Zebranych przyjęte jednomyślnie.

ad 3) Referuje prezes, kol. Urbański. W referacie porusza kolejno kol. Urbański nagonkę prasową na Ubezpieczalnię Społ., projekt zmian ubezpieczeń społecznych, zaznajamia z treścią odnośnych pism Zarządu Głównego oraz Unji, wzywa wszystkich do solidarnego wzięcia udziału w ogłoszonym plebiscycie, poczem odczytuje następującą deklarację:

„Zebrani członkowie Oddziału Krak. Z. Z. F. P., wychodząc z założenia, że ustawa scaleniowa była znacznem pogorszeniem ówczesnego stanu ubezpieczeń społecznych, uważają projekt reformy tych ubezpieczeń w formie opublikowanych tez za dalsze ukrócenie zdobyczy socjalnych świata pracy.

W szczególności stwierdzają zebrani, że tezy powyższe naruszają elementarne zasady ubezpieczania społecznego, t. j. przymusowość i powszechność i zwiększają ciężary ponoszone przez pracowników przy równoczesnem zmniejszeniu świadczeń socjalnych.

Zebrani protestują przeciwko jakimkolwiek próbom dalszego pogorszenia ustawodawstwa społecznego i uważają, że wszelkie reformy winny iść w kierunku racjonalizacji gospodarki instytucyj ubezpieczeniowych, a wszystkie ewentualne projekty zmian winny być uzgodnione z opinją Związków Zawodowych, jako jedynych reprezentantów sfer pracowniczych".

Tak deklaracja, jak i solidarny udział wszystkich w plebiscycie zostały jednomyślnie uchwalone.

ad 4) Referuje kol. Henoch, komunikując o wypowiedzeniach na terenie aptek Ubezp. Społ., wszczętych w tej sprawie krokach, — postanowiono stosować się do instrukcji Zarządu Głównego.

ad 5) Referuje kol. Tesarz. Wspomniawszy krótko dotychczasowe losy ustawy aptekarskiej, porusza kol. Tesarz zasadnicze kwestje nowego projektu, a to: wyłączność zawodową, typ apteki koncesjonowanej, pozostawienie rozporządzeniom wykonawczym sposobu udzielania koncesyj, brak w projekcie wzmianki o wprowadzeniu Izb Aptekarskich, jako samorządu zawodowego. — Rezultatem obszernej dyskusji nad nowym projektem ustawy, było uchwalenie przez zebranych następujących rezolucyj:

I. Zebrani stwierdzają konieczność jaknajszybszego wydania ustawy aptekarskiej.

II. Zebrani stwierdzają konieczność jasnego i wyraźnego sprecyzowania naczelnego postulatu wyłączności zawodowej.

III. Zebrani domagają się wprowadzenia Izb Aptekarskich, jako organu samorządu zawodowego.

IV. Zebrani stwierdzają, iż ostatni projekt zbyt dużo ważnych spraw pozostawił do uregulowania rozporządzeniom wykonawczym, tak, że np. nieokreślenie głównych zasad rozstrzygania konkursu, brak norm ludności, mogą zmienić pierwotną intencję projektu.

V. Zebrani domagają się, by warunki pracy i płacy były określone ustawą.

VI. Zebrani domagają się przywrócenia punktu określającego jakie zajęcia uznać należy za równoznaczne z pracą zawodową.

VII. Zebrani domagają się, by do czasu wprowadzenia Izb Aptekarskich zachowano Gremja Aptekarskie i Wydziały Kondycjonujących Magistrów Farmacji na terenie Małopolski.

VIII. Zebrani domagają się, by sposób zużycia sum za taksy koncesyjne w byłym zaborze austrjackim był określony w ustawie.

IX. Zebrani domagają się pełnego prawa inicjatywy przy udzielaniu koncesji na nową aptekę, to znaczy, by powodujący otwarcie konkursu, miał pierwszeństwo wobec kandydatów o równych kwalifikacjach.

ad 6) Nie zgłoszono żadnych wniosków.

Z ODDZIAŁU POZNAŃSKIEGO.

Z okazji 15-tej rocznicy założenia pierwszej polskiej organizacji pracowników farmaceutów na terenie byłego zaboru pruskiego, urządzono w dniu 3 listopada wieczornicę. Część oficjalną zainaugurował prezes oddziału kol. Sabiniewicz słowem wstępnem, poczem kol. Głowacki scharakteryzował działalność organizacji w ciągu ubiegłego 15-lecia. Serdeczne życzenia dalszego rozwoju Związku złożyli: Naczelnik Wydziału Zdrowia województwa poznańskiego dr. J. Zaroski, Naczelnik Wydziału Wojskowego kpt. Szczepanowski oraz inspektor farmaceutyczny mgr. Wł. Śliwiński. Imieniem P. P. T. F. przemówił prezes Majorowicz, Koło Farmaceutów Studentów U. P. reprezentował kol. Józef Jeske. Program wieczornicy dopełniła zabawa taneczna oraz bridge. W miłym, szczerą koleżeńskością nacechowanym nastroju bawiono się do rana.

* * *

Za dar pieniężny, złożony na cele organizacyjne Związku z okazji przypadającej rocznicy przez F-mę

R. Barcikowski oraz za czynne poparcie nas przez F-mę Farmahurt, a szczególnie za dowody życzliwości złożone przez współwłaściciela tej firmy kol. Szymczaka, składa Zarząd Oddziału tą drogą swe serdeczne podziękowanie.

* * *

Dnia 15.IX.1934 r. na Walnem Zebraniu Związku Farmaceutów Prac. Rz. P. Oddział w Poznaniu, zwołanem w celu rozpatrzenia ostatniego projektu rządowego nowej ustawy aptekarskiej, po szczegółowej dyskusji zebrani doszli do jednomyślnego wniosku, że nowy projekt nie odpowiada celom, jakie przyświecały przy reformowaniu studjów farmaceutycznych.

Aby wytworzyć warunki, umożliwiające dążenie do tych celów, zebrani uchwalili jednogłośnie następujące postulaty:

1. Właścicielem apteki może być tylko aptekarz; aptekarz posiadać może tylko jedną aptekę lub udział w jednej aptece.
2. Wszystkie apteki są sprzedażne.
3. W razie śmierci właściciela, apteka winna być sprzedana w ciągu roku. Wyjątek od tego stanowią wypadki, kiedy spadkobiercą jest aptekarz.
4. Każdemu aptekarzowi przysługuje prawo kupienia apteki. Prawo otwarcia nowej apteki przysługuje tylko tym aptekarzom, którzy w charakterze aptekarza-pracownika przepracowali 6 lat, przyczem to sześciolecie oblicza się:

a) w razie nieposiadania nigdy własnego warsztatu pracy od chwili otrzymania tytułu aptekarza, lub

b) od chwili pozbycia się ostatniego warsztatu pracy. Jednakże apteki na całem terytorjum państwa winy być rozlokowane równomiernie w stosunku do zaludnienia. Dopływ do zawodu winien być regulowany.

Ustrój aptekarstwa winien się opierać o Izbę Aptekarską.

NA MARGINESIE OBCHODU 15-LETNIEJ ROCZNICY ISTNIENIA ODDZIAŁU POZNAŃSKIEGO ZW. ZAWODOWEGO FARMACEUTÓW PRAC. W RZ. P.

Było nas zbyt mało na wieczorze towarzyskim. A przecież był on urządzony z racji 15-ej rocznicy istnienia naszego Związku. To prawda, że mamy czasy ciężkie, a już nazbyt ciężkie są warunki pracy, zbyt daleko odbiegają od norm prawnych. Utrzymują niektórzy, że ciężkie czasy wytwarzają atmosferę solidarności, jako dowód przytaczają to, że najserdeczniejszą i najtrwalszą przyjaźń nawiązuje się zazwyczaj w czasach wojny, kiedy największy panuje niedostatek i na każdym kroku czyha śmierć. Dobrobyt natomiast ma być najpodatniejszem podłożem dla rozwaju cech egoistycznych łącznie ze snobizmem. Gdyby tak było naprawdę, to należałoby wyprowadzić wniosek, że w zawodzie naszym musi być niebywały dobrobyt. Bynajmniej nie mam zamiaru, jako dowód braku solidarności przytaczać rozbieżności między starszą generacją na ustrojowe zagadnienia zawodu. Rozbieżność taka byłaby może zrozumiałą. Zresztą rozbieżność ta jest minimalna i wynika raczej spowodu niedostatecznego porozumienia się w tej kwestji. Brak solidarności i pewien snobizm są, niestety, wytworem generacji młodszej. Wystarczy, że ktoś np. zawdzięczając różnym względom, wymodli dla siebie koncesję, aby przestał znać nawet tego kolegę, który niedawno jeszcze wciskał w jego głowę niezbędne wiadomości. Farmacja naukowa prawie że nie utrzymuje kontaktu z farmacją praktyczną. Pozatem powstał kult tańca opętańczego wobec możnych. Gdyby znalazł się drugi Longinus i patrzył na to wszystko, zmodyfikowałby swoje powiedzonko i rzekłby: — hadko patrzeć.

Zjawisko to obserwuję już od dłuższego czasu i niejednokrotnie zastanawiałem się nad niem. Zauważyłem, że stosunek kolegów do Związku jest raczej konwencjonalnym, jak rzeczowym.

Tymczasem warunki w zawodzie ciągle się pogarszają. Nie mówiąc już o warunkach pracowników-farmaceutów, które stały się naprawdę pożałowania godne, ale stan posiadania całego zawodu ciągle się zwęża, inna sprawa, czy dzieje się to drogą legalną, czy nielegalną, jednakże tak jest. Brak solidarnego frontu destrukcyjnie wpływa i dyskredytuje nas na zewnątrz.

Szanowni Koledzy! apel mój skierowany jest właściwie nie do Was, ponieważ wiem, że Oddział tutejszy obecnie potrafił zgrupować u siebie co najtęższą, najzdrowszą i nainteligentniejszą część młodszej generacji, która z całym pietyzmem i pełnem zrozumieniem odnosi się do wszelkich zagadnień i zadań swego zawodu; zresztą rozmowy na powyższe tematy ciągle prowadzimy w łonie naszej organizacji. Zwrócenie moje skierowane jest właściwie do tych, którzy stoją poza organizacją.

Praca naszego Oddziału coraz większe znajduje uznanie wśród innych pracowników umysłowych. Władze wojewódzkie Wydziału Zdrowia już od pewnego czasu żywe wykazują zainteresowanie dla naszych poczynań. To samo daje się zaobserwować w stosunku do innych instytucyj i poszczególnych osób, jak np. życzliwe i rzeczowe ustosunkowanie się do nas Wydziału Wojsk. przy województwie z p. Nacz. Szczepanowskim.

Ale my nie podchodzimy do organizacji w oczekiwaniu od niej niezwłocznych korzyści. Rozumiemy, że, chcąc uzyskać prawo do życia, trzeba to prawo zdobyć własnemi siłami. Każda generacja musi wnieść twórcze pierwiastki do skarbnicy powszechnego dobra ogólnego, jeżeli posiada w sobie dostojne poczucie człowieczeństwa. W myśl solidarności chcemy znieść wszelkie przywileje, rozdzielające i jątrzące wszystkich, postawić wobec jednakowych warunków walki o byt, czemu daliśmy wyraz jednomyślną uchwałą z dn. 15.IX.34 r. Solidarność oparta wyłącznie na wyrozumowaniu, nie wystarcza. Rozumowi ciągle przeciwstawia się rozum. Aby stosunek do organizacji był bardziej trwały i silniej wiążący, należy oprzeć go na silnych podstawach. Organizacja wtedy dopiero zyskuje mocne podstawy dla swego rozwoju, gdy podchodzimy do niej z umiłowaniem pracy społeczno-zawodowej, tem samem obdarzając serdeczną przyjaźnią tych wszystkich, którzy w ruchu tym udział biorą.

Bezwątpienia, różne są drogi służenia Państwu i zawodowi i niepodobna z pewnością orzec, która jest najwłaściwsza. Natomiast niezawodnie ku dobru Ojczyzny zmierza się po drodze umiłowania własnego zawodu. Oddział Poznański taki też program nakreślił sobie: — poprzez zawód ku Ojczyźnie!

W Poznaniu, dn. 8.XI.34 r.

Władysław Włodarski.

III Kongres Federacji Farmaceutów Słowiańskich i Wystawa Chemiczno-Farmaceutyczna krajów słowiańskich w Jugosławji.

Dnia 3.XI. o godz. 20-ej w lokalu Warsz. Tow. Farmaceutycznego przy ul. Długiej 16—staraniem Sekcji Polskiej Federacji Farmaceutów Słowiańskich, przy udziale przeszło 100 osób, odbyło się Walne Zebranie przedstawicieli istniejących na terenie Polski organizacyj farmaceutycznych, na którem prezydjum złożyło sprawozdanie z przebiegu obrad Kongresu oraz z Wystawy Chemiczno - Farmaceutycznej w Zagrzebiu.

Zagajając zebranie prezes Sekcji polskiej W. Filipowicz wspomniał o tragicznej śmierci wysokiego protektora Kongresu króla Aleksandra, pamięć którego zebrani uczcili przez powstanie.

Skolei zabrał głos sekretarz generalny Federacji Czesław Nałęcz, dając ogólne sprawozdanie z obrad Kongresu. Sprawozdanie z wystawy chem. farm. dali: dyr. E. Kuczyński i K. Piotrowski, organizatorzy wystawy, wrażenie ogólne z pobytu w Jugosławji prez. W. Filipowicz. Obrady Kongresu trwały od 1-go do 7-go października.

Oficjalne otwarcie Kongresu nastąpiło w Belgradzie dnia 2-go października w auli Uniwersytetu. W przeddzień otwarcia w godz. popołudniowych — dn. 1.X. przedstawiciele organizacyj farmaceutycznych państw biorących udział w Kongresie t. j. Polski, Bułgarji, Czechosłowacji i Jugosławji złożyli wieńce na grobie I-go prezesa Federacji ś. p. Jankovic'a i skarbnika Proticza, a następnie po wpisaniu się do księgi na zamku królewskim, złożeniu wizyt Ministrowi Opieki Społ. i Zdrowia Publ. p. dr. Nowakowi i innym dostojnikom, delegacja nasza złożyła wizytę w poselstwie polskiem.

Tegoż dnia obradował zarząd Federacji nad sprawami organizacyjnemi, finansowemi i ideowemi Federacji. Wieczorem uczestnicy Kongresu byli na raucie urządzonym przez Belgradzką radę miejską.

Oficjalne otwarcie Kongresu, na którem było przeszło 100 osób z zagranicy, wypadło bardzo imponująco. Prezes Federacji dr. Slavko Cimmerman otwierając Kongres powitał przedstawiciela ś. p. króla Aleksandra generała Władysława Kostyać'a, Ministra Opieki Społ. i Zdrowia Publ., posła Czechosłowacji, zastępcę posła Rzeczypospolitej Polskiej p. Knolla, przedstawicieli władz miejscowych, uniwersytetów, gości zagranicznych i liczne grono kolegów jugosłowiańskich.

Skolei rozpoczął się cały szereg przemówień powitalnych. Jeden z pierwszych przemawiał imieniem polskiej wojskowej służby aptekarskiej p. płk. Krupiński, a następnie p. nacz. Sokolewicz w imieniu państwowej władzy sanitarnej. W imieniu polskich organizacyj farmaceutycznych zawodowych życzenia Kongresowi składał p. prezes W. Filipowicz, podkreślając wielkie zadanie Federacji na polu zbliżenia naukowego, zawodowego i bliższego nawiązania stosunków w dziedzinie wymiany leków, wytwarzanych przez przemysł chem. farm. krajów słowiańskich.

Na tymże posiedzeniu przy rzęsistych oklaskach przyjęto uchwałę o nadaniu tytułu członka honorowego Federacji i wielce zasłużonemu dla zawodu farmaceutycznego p. prof. Br. Koskowskiemu, który był jednym z inicjatorów reformy studjów farmaceutycznych w Polsce oraz inicjatorem zwołania pierwszego Kongresu farmaceutów państw słowiańskich, zarówno właścicieli, jak i pracowników, podczas Powszechnej Wystawy w Poznaniu.

Pod koniec posiedzenia delegacja polska złożyła oświadczenie, że polskie organizacje farmaceutyczne postanowiły ufundować stypendjum dla Jugosłowianina, pragnącego studjować na Uniwers. Warsz. Deklaracja powyższa została przyjęta frenetycznemi oklaskami i z wielkiem uznaniem przez przedstawicieli jugosłowiańskich władz państwowych, naukowych i sfer zawodowych.

Następnym etapem Kongresu był Zagrzeb, gdzie oprócz obrad przedstawiciele Kongresu wzięli udział w otwarciu wystawy chem. farm. krajów słowiańskich i 50-letnim jubileuszu studjum farmaceutycznego na Uniwersytecie Zagrzebskim. Jubileusz studjum farm. był bardzo podniosłą uroczystością, w której wzięło udział paręset osób. Uroczystość zaszczycił swą obecnością, przedstawiciel ś. p. króla Aleksandra, gen. Sebastjan Mantel (z pochodzenia Polak), minister oświaty, przedstawiciele duchowieństwa wszystkich wyznań, wielu dostojników wojskowych i państwowych. Uroczystą akademję zagaił rektor Uniw. Zagrzebskiego Stipetić, 50-letni rozwój Studjum farmac. omówił prof. dr. Vouk. Następnie rozpoczął się szereg przemówień. Z ramienia delegacji polskiej przemówił kol. Cz. Nałęcz, podkreślając wielkie znaczenie farmacji wśród nauk przyrodniczych oraz doniosłą rolę studjum farmaceut. w Zagrzebiu dla południowych Słowian.

Po trzydniowym pobycie w Zagrzebiu uczestnicy Kongresu wyjechali do Splitu, żeby nad brzegiem pięknego Adrjatyku zakończyć swe obrady i dorzucić jeszcze jedną cegiełkę do zbliżenia narodów słowiańskich. W Splicie w sali rady miejskiej Kongres został powitany przez miejscowe władze, a następnie po przyjęciu rezolucyj w sprawie stałego dążenia do zbliżenia na polu gospodarczo - ekonomicznem, naukowem i zawodowem — dokonaniu wyboru nowego zarządu Federacji oraz uchwały o zwołaniu następnego Kongresu za dwa lata w Sofji, obrady Kongresu zamknięto. Z ramienia Polski do zarządu weszli: W. Filipowicz — wiceprezes, Cz. Nałęcz — generalny sekretarz i Stef. Laube — skarbnik.

Na licznych przyjęciach towarzyskich przez wszystkie przemówienia przewijała się stale myśl o pracy w kierunku wzajemnego poznania się i zbliżenia narodów słowiańskich. Najważniejszym jednak dowodem żywotności i praktycznem podejściem do zbliżenia na polu gospodarczem było zorganizowanie przez Feder. Farmac. Słow. wystawy przem. chem. farm. krajów słowiańskich. Myśl zorganizowania wystawy była podjęta jeszcze dwa lata temu przez ówczesnego gener. sekret. Federacji dyr. E. Kuczyńskiego, który nie szczędził swej pracy w tym kierunku. Przemysł polski wybudował wspólny efektowny kiosk według projektu prof. Gronowskiego. Część środkową kiosku zajęły preparaty syntetyczne, a skrzydła boczne przeznaczono na wystawę specyfików. W wystawie wzięła również udział polska prasa zawodowa m. in. „Kronika Farmaceutyczna" i Komitet Zielarski, eksponaty którego wzbudzały prawdziwe zainteresowanie. Przewodnik po polskim powilonie w języku polskim, serbo - chorwackim i francuskim oddał duże usługi wystawcom, gdyż jest ułożony w ten sposób, że daje wyraźny obraz całego naszego przemysłu.

Przewodnik cieszył się dużem powodzeniem. Przeszło 400 egz. rozdano zwiedzającym nasz pawilon. Całość kiosku została wykonana w kraju, co jednak sprawiło dużo kłopotu przy transporcie ze względu na utrudnienia celne. Biurokratyzm wszędzie jest jednakowy, nie wyłączając i Jugosławji, to też tylko zawdzięczając niepospolitej energji prezesa Federacji Cimermana i przychylnemu stanowisku kolegów jugosłowiańskich, zdążono zmontować polski kiosk, ponieważ jugosłowiańskie władze skarbowe nie chciały wydać eksponatów bez złożenia kaucji w wysokości 90 tys. dinarów. Trudności celne może zilustrować poniższy fakt: Otwarcie wystawy nastąpiło dnia 4.X. a polskie eksponaty jeszcze dn. 29.IX. stały od siedmiu dni w wagonach na stacji kolejowej w Zagrzebiu. Dopiero na stanowczą interwencję prezesa Federacji u ministra skarbu, że o ile eksponaty polskie nie zostaną wydane z komory celnej dn. 1.X. (na dwa dni przed otwarciem wystawy), to na miejscu, gdzie ma być ustawiony polski pawilon będzie wisiał napis: „Tu miał być kiosk polski. Nie został on zbudowany dzięki jugosłowiańskiej biurokracji celnej". Tego rodzaju interwencja miała natychmiastowy skutek. Zawdzięczając wytężonej pracy kol. K. Piotrowskiego, technicznego kierownika wystawy, polski pawilon na otwarciu był gotów.

Przeprowadzone rozmowy na temat nawiązania stosunków handlowych podczas wystawy i Kongresu Federacji w Jugosławji mają wszelkie szanse powodzenia, tylko wymagają większej inicjatywy ze strony samych przemysłowców. Poruszając powyższy temat w Konsulacie Zagrzebskim, usłyszeliśmy następujące uwagi pod adresem polskich przemysłowców:

1. Trzeba być tyle uprzejmym, by odpowiadać na zapytania nawet wówczas, kiedy wydaje się, że nie będzie brylantowych interesów,
2. Nie traktować rynku jugosłowiańskiego, jak rynku gdzieś — zamorskiego — kolonjalnego, lecz starać się zarazem o odbiór wzajemnie surowców i preparatów jugosłowiańskiego pochodzenia.
3. Nie zapominać, że rynek jugosłowiański jest opanowany przez przemysł niemiecki i że wyparcie go, chociażby w pewnej części, możliwem jest przy minimalnych zarobkach, dopóki nie ugruntuje się nasz przemysł tam na stałe.
4. Nie oddawać przedstawicielstw ludziom przygodnym. Musimy z ubolewaniem stwierdzić, że przesłane przez Sekcję Polską Federacji pismo do naszego Min. Spraw Zagranicznych dnia 5.IX z prośbą o powiadomienie naszych placówek konsularnych w Jugosławji i ewent. okazania pomocy naszym wystawcom, w razie koniecznej potrzeby, nie było uwzględnione, bowiem do dnia 5.X nasz konsulat w Zagrzebiu nie był o tem powiadomiony.

Pawilon polski wypadł imponująco. Polski przemysł chem. farm. nie zrobił wstydu Ojczyźnie. Nasz kiosk był bezkonkurencyjny wobec przemysłu pozostałych państw słowiańskich. Było wystawionych 126 preparatów syntetycznych i niezliczona ilość specyfików. Recenzje prasy codziennej o polskim pawilonie były bardzo obszerne i w bardzo pochlebnej formie. Musimy zaznaczyć, że potrafiliśmy zwrócić na siebie ogólną uwagę zwiedzających wystawę. Wiele firm hurtowych zainteresowało się naszymi wyrobami. Federacja swój obowiązek spełniła. Dalsze kroki należą już do samego przemysłu.

Wiadomości bieżące.

Kurs przeciwlotniczo-gazowy dla farmaceutów. Zarząd Oddziału Warsz. Z.Z.P.F. projektuje uruchomienie w styczniu i lutym 1935 r. kurs ratownictwa O. P. L. Gaz. dla farmaceutów, wg. programu, podanego w okólniku M. Op. Sp. z dn. 7 czerwca r. b. Nr. 18/34. Osoby, które życzyłyby sobie przesłuchać wymieniony kurs, mogą zapisywać się i otrzymywać informacje w sekretarjacie Oddziału Warsz. do dn. 15 grudnia r. b.

Odczyt w Związku. W dn. 1.XII. P. Dr. farm. Stanisław Krauze, wygłosił w lokalu Z.Z.F.P., Marszałkowska 138, interesujący odczyt n. t. „Wrażenia z zagranicy".

Odczyt w Tow. Chemicznem. P. Dr. Stefan Otolski wygłosił w dniu 22.XI. r. b. a audytorjum chemiczn. Politechniki Warsz. odczyt na t.: „Polski przemysł farmaceutyczny" Ze względu na doniosłość poruszonego zagadnienia, odczyt zgromadził b. liczne grono słuchaczów, a wśród nich pp. profesorów, dyrektorów fabryk chem.-farm., oraz licznych przedstawicieli wszystkich odłamów farmacji. Po odczycie wywiązała się b. długa i ożywiona dyskusja.

Odznaczenie. W dniu 11-go listopada r. b. odznaczony został Srebrnym Krzyżem Zasługi kol. mgr. Bronisław Mazurkiewicz, sekretarz Związku Zawod. Farmac. Pracown. Oddz. w Łodzi, za zasługi położone przy subskrypcji Pożyczki Narodowej. Zarząd Główny Z. Z. F. P. i redakcja „Kroniki" składają z tego powodu kol. Mazurkiewiczowi najserdeczniejsze gratulacje.

Oddział Warszawski Z. Z. F. P. organizuje w dniu 31 grudnia r. b. tradycyjną

ZABAWĘ SYLWESTROWĄ

Wydział Pośrednictwa
Kupna, Sprzedaży i Dzierżaw Aptek
przy Zw. Zaw. Farm.-Prac.
Warszawa, ul. Marszałkowska 138 m. 8, tel. 523-18

APTEKĘ SPRZEDAMY w centrum Warszawy. Gotówką wymagane około 200 tys. zł. Interes reprezentacyjny — dla energicznego do wyrobienia. Wiad. Z. Z. F. P., Marszałkowska 138.

APTEKĘ SPRZEDAMY w Warszawie. Cena 120 tys. zł. Gotówką wymagane około 90 tys. zł. Wiad. Z. Z. F. P., Marszałkowska 138.

APTEKĘ Z DOMEM SPRZEDAMY w okolicy Warszawy. Warunki kupna przystępne. Gotówką wymagane około 85 tys. zł. Dla pragnącego zamieszkać w pobliżu Warszawy jedyna okazja kupna. Wiad. Z. Z. F. P. Marszałkowska 138.

APTEKĘ ZE SKŁADEM APTECZNYM sprzedamy w okolicy Warszawy, (20 minut jazdy od dworca Głównego). Gotówką wymagane około 75 tys. zł. Wiad. Z. Z. F. P. Marszałkowska 138.

APTEKĘ Z DROGERJĄ I DOMEM w woj. poznańskiem sprzedamy. Miasteczko liczy 2000 mieszkańców, lekarz na miejscu. Cena 70 tys. zł. Gotówką wymagane 55 tys. zł. Wiad. Z. Z. F. P. Marszałkowska 138.

APTEKĘ SPRZEDAMY w woj. krakowskiem. Cena 60 tys. zł. Gotówką wymagane około 45 tys. zł. Miasto liczy 5000 mieszk., 3 lekarzy na miejscu. Wiad. Z. Z. F. P. Marszałkowska 138.

POŁOWĘ APTEKI w centrum Warszawy zamienię na powiatówkę o obrocie 5 tys. zł. Wiad. Z. Z. F. P. Marszałkowska 138.

POSZUKUJĘ KUPNA LUB DZIERŻAWY większej apteki. Posiadam 35 tys. zł. Propozycje proszę kierować do Z. Z. F. P. Marszałkowska 138.

APTEKĘ SPRZEDAMY w mieście wojewódzkiem. Obrót 60 tys. zł. Cena 90 tys. zł. Warunki kupna do omówienia. Wiad. Z. Z. F. P. Marszałkowska 138.

POSIADAJĄC 50 TYS. ZŁ. poszukuję kupna apteki w mieście powiatowem i większem. Wiad. Z. Z. F. P. Marszałkowska 138.

APTEKĘ WIEJSKĄ sprzedamy — przy kolei. Cena 25 tys. zł. Lekarz na miejscu. Wiad. Z. Z. F. P. Marszałkowska 138.

APTEKĘ SPRZEDAMY w mieście powiatowem — przy kolei. Cena 60 tys. zł. Warunki kupna do umowy na miejscu. Wiad. Z. Z. F. P. Marszałkowska 138.

NATYCHMIAST JEST DO WYDZIERŻAWIENIA apteka w woj. śląskiem o obrocie 5 tys. zł. miesięcznie. Wiad. Z. Z. F. P. Marszałkowska 138.

Redakcja i Administracja „Kron. Farmac." czynne od godz. 9 do 16 codziennie, prócz niedziel i świąt.
Warszawa, Marszałkowska 138 m. 8 **Telefon 5-23-18.** **Konto czekowe P. K. O. 8491.**

Redaktor odpowiedzialny: **Edmund Szyszko.** Wydawca: **Zw. Zawod. Farmaceutów Pracowników w Rz. Pol.**

Zakł. Druk. F. Wyszyński i S-ka, Warszawa, Warecka 15.